Arkusz I.

Nr 210. Dnia 25 września. Wtorek. Dnia 13 (25) września 1877 r.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-giej po południu.

Dziś: S. Aurelji Panny.
Jutro: ŚS. Cyprjana i Justyniana.
Czwartek: ŚS. Kosmy i Damiana.
Piątek. Ś. Wacława Króla.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 53
Zachód „ „ 5 „ 50

Długość dnia godzin 11 minut 56
Ubyło „ „ 4 „ 52

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: S. Michała Archanioła.
Niedziela: Ś Hieronima Kap. i Dok. kośc.
Poniedziałek: Ś. Remigjusza Biskupa.
Wtorek: *Aniołów Stróżów.*

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski“ w kwartale IV-tym 1877 r. wychodzić będzie w tym samym jak dotąd zakresie, składzie i formacie.

Prenumerata w Warszawie wynosi:

rocznie . . .	rs. 4	kop. 80.
półrocznie .	„ 2	„ 40.
kwartalnie .	„ 1	„ 20.
miesięcznie .	„ —	„ 40.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie prenumerata wynosi:

Za 3 miesiące:

Kurjer Warszawski...........	rs. 1 kop. 20
Za przesyłkę pocztową........	„ — „ 35
Za przepaski i ekspedycję.....	„ — „ 45
Razem	rs. 2 kop. —

Za 6 miesięcy:

Kurjer Warszawski...........	rs. 2 kop. 40
Za przesyłkę pocztową........	„ — „ 70
Za przepaski i ekspedycję.....	„ — „ 90
Razem	rs. 4 kop. —

Za 12 miesięcy:

Kurjer Warszawski...........	rs. 4 kop. 80
Za przesyłkę pocztową........	„ 1 „ 40
Za przepaski i ekspedycję.....	„ 1 „ 80
Razem	rs. 8 kop. —

Stosownie do obowiązujących przepisów pocztowych, przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji pocztowej przyjmowaną nie będzie, raczą więc Szanowni Prenumeratorowie żądania swe wprost do Redakcji „Kurjera“ adresować, załączając należność stosownie do powyższego obliczenia:

kwartalnie rs. 2.
półrocznie rs. 4.
rocznie rs. 8.

Prenumerata zaś „Kurjera Warszawskiego“ z „Nowinami“ wynosi:

W Warszawie:

rocznie	rs. 7 k. 20.
półrocznie	„ 3 „ 60.
kwartalnie	„ 1 „ 80.
miesięcznie	„ — „ 60.

Na prowincji i w Cesarstwie:

rocznie	rs. 12 k. —.
półrocznie	„ 6 „ —.
kwartalnie	„ 3 „ —.

Za odnoszenie *Nowin* do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Wkońcu Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adresu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

— W dniu wczorajszym odbyła się czwarta z kolei nowenna do św. Tekli panny i męczenniczki w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, uroczystą Wotywą, z kazaniem i procesją. Nowenny te odbywać się będą w dalszym ciągu uroczyście przez cały ten tydzień. W niedzielę zaś odprawionem zostanie odpustowe nabożeństwo przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu tak z rana jak i po południu, z dwoma kazaniami i procesjami, na cześć św. Tekli.

— **Najjaśniejszy Pan 2 go (14-go) bieżącego września Najwyżej polecić raczył: Przyzwać, dla pełnia obowiązków ordynatorów, lekarzy cywilnych albo wolno-praktykujących, w miejscach ich służby i zamieszkania, dla dokompletowania etatowej liczby ordynatorów tych szpitali stałych, w których czasowo powiększono liczbę łóżek, z powodu ewakuacji chorych z armji czynnej; w stosunku 60 chorych na jednego lekarza—przy wyznaczeniu płacy tym lekarzom po rs. 100 miesięczuie, albo po rs. 1200 rocznie, wedle 4-go punktu rozkazu w wydziale wojny 1876 roku Nr 419.** (*Prawit. Wiestnik.*).

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddańsze przełożenie Ministra spraw wewnętrznych, Najmiłościwiej raczył, 30 sierpnia r. b. udzielić ordery:

Orła Białego: — jenerał-adjutantowi, jenerał-gubernatorowi Syberji Wschodniej i dowodzącemu wojskami okręgu wojskowego wschodnio-syberyjskiego, jenerał-adjutantowi baronowi Frederiksowi.

Św. Włodzimierza klasy 2-ej: gubernatorowi warszawskiemu, jenerał-majorowi z orszaku Jego Cesarskiej Mości, baronowi Medemowi i członkowi komisji czasowej do spraw włościańskich guberni Królestwa Polskiego, rzeczywistemu radstanu Nieratowowi.

Św. Stanisława klasy 1-ej—zarządzającemu wydziałem pocztowym w guberni warszawskiej, rzeczywistemu radcy stanu Stengerowi.

Św. Włodzimierza klasy 3-ej. radcom stanu: naczelnikowi archiwum przy kancelarji jenerał-gubernatora warszawskiego Wendzie i byłemu zarządzającemu kancelarją warszawskiego oberpolicmajstra (obecnie dymisjonowanemu) Rosińskiemu.

Św. Włodzimierza klasy 4-ej:—radcom kolegialnym: członkowi stałemu urzędu gubernialnego warszawskiego do spraw włościańskich Dobrolubowowi; młodszemu referentowi kancelarji jenerał-gubernatora warszawskiego, Stankiewiczowi; pomocnikowi referenta tejże kancelarji radcy dworu Samojłowiczowi.

Św. Stanisława klasy 2-ej: — urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim, asesorowi kolegialnemu, w godności kamerjunkra, Carellowi i członkowi rady gubernialnej warszawskiej dobroczynności publicznej, w godności szambelana, hrabiemu Jezierskiemu. (Dz. Warsz.).

— Przez Najwyższy rozkaz w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, z 30-go sierpnia (11 września) r. b.:

Posunięty został, za odznaczenie się: na radcę tajnego, członek rady zarządu głównego do spraw prasowych, rzeczywisty radca stanu Fux.

Na radcę honorowego, młodszy referent kancelarji jenerał-gubernatora warszawskiego, sekretarz kolegjalny Ziętkowski. (Dz. W.).

— Najjaśniejszy Pan, 24-go czerwca r. b., Najmiłościwiej raczył udzielić w nagrodę prac w zawodzie artystycznym, order św. Apostołom równego księcia Włodzimierza klassy 4-ej: — profesorowi malarstwa historycznego w cesarskiej akademji sztuk pięknych, liczącemu się w VIII klasie Siemiradzkiemu. (Dz. W.)

— Przyjechał do Warszawy: jenerał-major z Orszaku Jego Cesarskiej Mości Orżewski—z objazdu.

— Wyjechał z Warszawy jenerał gubernator wschodniej Syberji, jenerał-adjutant baron Frederiks—do St.-Petersburga. (Dz. W.).

W kwestji Szpitali.

I.

Szanowny Redaktorze!

W tych dniach przechodząc obok jednego ze szpitali tutejszych, ujrzałam dorożkę zatrzymującą się przed bramą. Dwoje ubogich ludzi — z klasy roboczniczej, unosząc na rękach chorą, zupełnie bezwładną dziewczynkę około 12 do 14 lat liczącą, weszli do kancelarji.

Świeżo mając w pamięci fakt w twojem piśmie do publicznej wiadomości podany, o skutkach zbytecznej formalności — wiedziona ciekawością, zwolniłam kroku raz po raz oglądając się na główne drzwi szpitala i na stojącą przed nim dorożkę. Po upływie najwyżej dziesięciu minut, spostrzegłam biednego wyrobnika dźwigającego z powrotem chorą widocznie nie przyjętą. Wraz z towarzyszącą mu kobietą

JAK SIĘ PAN PAWEŁ ŻENIŁ.

POWIASTKA.

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr 209).

Pan Paweł, który miał iść do dworu, odwrócił się i oczyma poszedł za Maryną i dziecina.

Mrócza! coś, ale go już nie było można zrozumieć. Kasper jeszcze stał przy nim.

— Czegoż ty tu stoisz jak kołek? niemasz rozumu czy co? począł z gniewem.—Idźże do kuchni, rozwinąć dziecko, opatrzeć, może przy niem co jest... znak jaki—coś! A niech Maryna mu mleka da...

Namyślił się jeszcze nieco i jak stał, wprost na wieś ruszył.

Tu, że wieczór już był i ludzie z pola powracali, wszystko co żyło skupiło się pod karczmą, gdzie leżał trup zmarłej kobiety. Gwar, ścisk, wrzawa była ogromna. Im rzadsze tu bywały wypadki nadzwyczajne, tem większe czyniły wrażenie. Starzy wlekli się o kiju, dzieci z całej wsi kupami cisnęły się widząc starszych tak zajętych czemś i zaniepokojonych.

Na widok pana, ucichło zaraz, głowy się poodkrywały, wieśniacy się rozsypywać zaczęli i pan Mondygierd milczące wszedł do koła, wśród którego pod ścianą karczmy leżała umarła kobieta. Tuż przy niej kij i torba prawie próżna rzucone były.

Twarz zmarłej wymizerowana, blada, z oczyma zapadłemi, nie była stara jeszcze, choć wiek jej trudno było odgadnąć; nędzna odzież oszarpana i brudna dowodziła ubóstwa wielkiego.—Była to kobieta wiejska, choć niektóre części ubrania zszarzanego, mogły służbę we dworze oznaczać. — Nikt nie śmiał zwłok dotykać nawet, ani około nich szukać czegoś, coby mogło świadczyć kto była.

Karczmarz opowiadał, że nie zachodziła nawet do izby i położyła się, przywlekłszy, pod ścianę. Chciał ją ztąd odpędzić. ale nie zdawała się go ani słyszeć, ani rozumieć, tak, że w końcu nahałasowawszy, odszedł, a gdy później zajrzał znowu, zobaczył ją jakby uśpioną. Nie rychło pod wieczór wójt chciał ją rozbudzić i rozmówić się, ale już zastał nieżywą.

P. Paweł słuchał opowiadania nadąsany. Przy najlepszej chęci uczepienia się do kogoś i szukania winy, nie było sposobu łajać nikogo, oprócz argdarza.

W tejże chwili wójt konnego miał wyprawić do pana asesora i straż postawić przy ciele, aby nikt go tknąć nie śmiał. Domysłowi, że to być mogła cyganka, sprzeciwiała się i twarz nie mająca cery ani rysów znanych powszechnie włóczęgów, i włosy jasne na głowie i strój, a wreszcie obyczaj tych ludzi, którzy zawsze gromadkami się snują.

Rozporządziwszy tu wszystko, pan Paweł, nadgerawszy na różne stare grzechy za tych, których po drodze spotykał, poszedł do dworu ciągle coś mruczące do siebie.

Wszystkiem w Kozłowiczach rządził zegar: nadchodziła godzina wieczerzy, stół był nakryty, flaszka ze starką stała na nim, Kasper czekał tylko ukazania się pana, aby wnieść kaszki z mlekiem nieść z kuchni. Mondygierd jednak zamiast wprost do dworu, zawrócił do folwarku.

Była to rzecz niesłychana.

Tu stara Maryna i dwie dziewki stały nad dzieckiem, które leżało rozpowite na stole, rzucało nogami i dawało się poić mlekiem. Chłopak był zdrów i silny, jakby całe życie wyssał z matki...

— Cóż się gapicie! głupie!—zakrzyczał od progu p. Paweł.— Nigdyście dziecka nie widziały? Cóż osobliwego!

Dziewczyny pochowały się po kątach, a stary spojrzał zdala na dziecko.

— Chłopiec?—spytał.

— I taki zdrów jak byk!—zamruczała Maryna.— Na szyi miał krzyżyk prosty mosiężny. Chłopskie dziecko...

— Chłopskie nie chłopskie — odparł p. Paweł— człowiecze zawsze. Dopóki sąd nie zjedzie i nie odda go się, niech nie będzie głodne. Rozumiesz. Jużci tam która niańką była, to powinna wiedzieć jak się z niem obejść. A to skaranie Boże! jeszcze mi tego kołtuna było potrzeba. Że też nigdy spokoju! Nie to, to owo, zawsze licho coś przyniesie... A no gościniec do mnie nie należy, niech sobie asesor bierze... a mnie co do tego!

Wieczerza zeszła na rozmaitych pytaniach zadawanych Kasprowi i na łajaniu. We dworze do późna dziecko owe spać nie dało, nie mogli się o niem nagadać, ani go napatrzeć. Jedna z dziewcząt w niedostatku kołyski wzięła go bardzo na rękę i uśpiła.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

umieścił on dziewczynkę, jak mógł najwygodniej w tradycyjnie trzęsącym ekwipażu, który ciężko dotkniętą rodzinę uniósł w stronę Nowego Światu. Gdzie się udali, co z sobą zrobili biedni owi ludzie, nie wiem.

Zdarzenie to zkądinąd bardzo u nas zwyczajne, w połączeniu z podnoszącemi się głosami skargi i ubolewania na trudność w pomieszczeniu cierpiących w jakimkolwiek *zakładzie dobroczynnym*, odnowiło w umyśle moim wrażenie, jakiego doznałam zwiedzając przed dwoma laty niektóre ze szpitali miasta Paryża.

Opisy urządzeń tych zakładów, zabudowania, służby, pomocy lekarskiej, znajdują się we wszystkich dziełach traktujących o zdrowiu i hygienie publicznej. Wielu uczonych lekarzy, statystów, studjowało szpitale Niemiec, Francji, lecz czy ktokolwiek ze zwyczajnych podróżników lub podróżniczek szukających wytchnienia po pracy albo przyjemnej rozrywki w „nowożytnym Babilonie,“ zabłądził pod mury szpitala i przestąpił jego progi? Sądzę jednak, że jeżeli ktoś wiedziony nienasyconą ciekawością, mojej podobną, dzień lub dwa poświęcił na obejrzenie przybytku cierpień i niedoli, ten potwierdzić musi to; co opowiedzieć pragnę.

Sława szpitala Lariboisière, niedawno zbudowanego i mnie przyciągnęła. Uzyskawszy więc pozwolenie zwiedzenia od dyrektora zakładu, w towarzystwie jednego z urzędników zarządu szpitala, zaczęliśmy oglądać i podziwiać wszystko, począwszy od pięknej kaplicy aż do dwóch machin parowych odświeżających powietrze na salach.

Zalety i wady, jeżli są jakie, kompetentni mężowie dokładnie opisali, więc nawet pobieżnie skreślać ich nie mogę — i nie o to właściwie chodzi. Przystąpię raczej do faktu, który silne i niezatarte wywarł na mnie wrażenie.

Zachwycona porządkiem, wygodami, obejrzawszy składy bielizny, przeszedłszy kilka sal, gdzie chorzy umieszczeni w należytem oddaleniu jeden od drugiego, oddychają powietrzem stosunkowo bardzo czystem, spytałam nareszcie oprowadzającego mnie urzędnika ile za tyle wygód płacić trzeba dziennie.

Zamiast odpowiedzi pochwyciłam spójrzenie, które zdawało się powątpiewać o moich zdrowych zmysłach. Nie poczuwając się jednak do braku logiki, powtórzyłam raz jeszcze zapytanie, poparte argumentem, iż tyle kosztów poniesionych na utrzymanie szpitala, chorzy chociaż w części opłatą dzienną pokrywać muszą. Na to grzeczny i uprzejmy mój towarzysz nagle zesztywniał i przeszywając mnie ostrem spojrzeniem:

— Pani żartujesz chyba — odparł głosem człowieka obrażonego.

Przywiedziona do rospaczy, powątpiewając o własnej znajomości języka francuzkiego, powoli i nieśmiało zaczęłam mu tłomaczyć, iż nie wiem czem obrazić go mogłam, — chyba nie dobrze wyrażałam się w obcej mi mowie, gdyż w naszym kraju dla tego głównie potrzeba świadectw i legitymacyj, ażeby w razie zaległości szpital wiedział gdzie poszukiwać swojego dłużnika. Wyraz najwyższego zadziwienia uwydatnił się na twarzy mojego towarzysza, wprędce zastąpiony widocznem niedowierzaniem.

— Zapewniam pana, iż to, co mówię jest prawdą, powtórzyłam głosem brzmiącym przeświadczeniem o prawdziwości słów moich — jeszcze więc raz śmiem zapytać — ile opłacać powinien dziennie chory tu przybywający?

— U nas, odpowiedział na to urzędnik, u nas chorzy *nic* nie płacą — *żadnych legitymacyj ani świadectw nie potrzebują, ażeby zostali przyjęci do szpitala.*“

— Więc nie wiecie nawet nazwiska chorych; — w jakiż więc sposób rodzina dowiaduje się o nim? zapytałam, uważając ten dziwny brak ciekawości, za nienaturalny.

— Chorego ktoś z rodziny zawsze odwozi; jeżeli zaś skutkiem jakiegoś wypadku — z pomocą obcych tu się dostanie i sam powie nazwisko to i rodzinę zawiadamia biuro szpitala, lecz *tylko na żądanie chorego.* Jeżeli zaś jest on sam na świecie, lub nie życzy sobie nazwiska swojego wymieniać, wówczas dla zarządu szpitala, dla służby i lekarza, nazwa sali i numer łóżka wystarcza.

Z kolei ja z uwagą wpatrywałam się w mówiącego, czy nie żartuje sobie ze mnie, lub czy widząc przed sobą jednę z mieszczanek, „d'un pays barbare“ nie przesadza w opowiadaniu, chcąc w piękniejszem świetle naród swój przedstawić.

— Szpital więc bardzo hojnie uposażony być musi?... pytałam, nie mogąc jeszcze otrząsnąć się z podziwienia.

— Rzeczywiście, szpital Lariboisière już to przeważnie z kapitału ofiarowanego przez główną fundatorkę, której nazwisko nosi, hrabinę Lariboisière, już to z innych pomniejszych ofiar, jest dosyć zamożnym, ale chciej pani uwierzyć, iż we Francji, a zwłaszcza w Paryżu, chorzy szpitalom nic nie płacą za daną im pomoc, *a innego świadectwa prócz cierpienia i choroby przedstawiać nie potrzebują.*

— A jak też długo trzymacie tu pacjenta gdy choroba wyraźny swój przebieg zakończy, pytałam dalej pod wrażeniem odtwarzającego się wspomnienia ludzi bladych, drżących, których widywałam w Warszawie, w okolicach szpitala, niepewne stawiających kroki, *wypisanych,* już to z własnej ich woli, ażeby choroba *tyle nie kosztowała,* już z woli szpitala, zmuszonego przyjąć innych, świeżo chorobą dotkniętych.

— To zależne. Jeżeli choroba była silną i głębokie pozostawiła po sobie ślady w wycieńczeniu ogólnem, jak to bywa po tyfusach, zapaleniu płuc i t. p., mamy w tym celu dwa schronienia (*asyles*), to jest właściwiej określając, dwa wiejskie zakłady o parę mil na południe Paryża położone, i odsyłamy tam rekonwalescentów. Wtedy już zapisujemy nazwiska, ich rodzaj rzemiosła lub pracy, jaką się zajmowali, a osobny w tym celu urządzony wydział w naszej kancelarji, przeprowadza korespondencję z fabrykantem lub majstrem, u którego chory pracował, zapewniając tym sposobem rekonwalescentowi pracę i byt, skoro do sił powróci.

— Ale czy nie powstają tym sposobem nadużycia, czy ludzie zmyślający jakąś dolegliwość wprost przez wstręt do pracy, nie przepełniają waszych zakładów? pytałam dalej.

— Prawie nigdy — odpowiedział. Jako dowód może posłużyć jeden z obowiązków szpitali tak paryzkich jak prowincjonalnych. Udzielają one gościnnego przyjęcia wędrującym za robotą rzemieślnikom lub wyrobnikom. Każdy z takich, przybywszy do miasta, w którym jest szpital, za okazaniem książeczki robotniczej, *przez ośm dni* może pozostawać w zakładzie, ażeby odpoczął i odżywił się po nużącej pielgrzymce. Zwykle garderoba jego ścisłemu podlega przeglądowi, bielizna się pierze, zwierzchnie ubranie jako tako czyści się i łata, obuwie gdy zanadto zniszczone, zastępuje się innem, w ogóle, wszelkie braki o ile można, wypełniają się kosztem szpitala. A jednak takich gości wykazy statystyczne szpitali wymieniają stosunkowo bardzo małą liczbę, ci zaś, którzy zmuszeni są odpocząć pod dachem szpitalnym, nie tylko terminu oznaczonego nie przeciągają, lecz zawsze prawie skracają go o ile możności. Ruch i swoboda dla człowieka zdrowego, są tak wielkim skarbem, iż najniegodziwszy, najbardziej leniwy, za cenę ciepłej strawy i czystego łóżka, wyrzec się go nie zechce. Jeżli zaś ludzie starzy i niedołężni przybędą pod zmyśleniem choroby, poznawszy ich stan, odsyłamy ich do domów schronienia dla starców i kalek. Tak np. w Bicêtre mamy ich ośm tysięcy. Widzi więc pani, że żadnego nadużycia obawiać się nie potrzebujemy.

— Czy wszystkie szpitale tutejsze zdolne są własnemi funduszami utrzymać chorych nawet podczas zwiększającej się ich liczby, naprzykład w czasie epidemji?

— Niektóre najzupełniej podołają temu, inne mniej uposażone, zasilane są dochodami domów zdrowia, na pozór prywatnych.

— Nie rozumiem pana — jakto na pozór prywatnych?

— Zaraz wytłomaczę to pani. Szpitale tak u nas we Francji, jak i wszędzie zapewnie, są to zakłady budowane dla ubogich; ludzie zamożniejsi zawsze się lękać ich będą i nigdy na pomieszczenie w żadnym z nich się nie zgodzą. Dla takich to doktorzy zakładają domy zdrowia, urządzone wspaniale, o ile możności, niczem szpitala nie przypominające do których w razie choroby uciekają się ci, co chociaż dobrze zapłacić mogą, byliby u siebie pozbawieni opieki i troskliwości. Otóż kilka takich najwykwintniejszych zakładów *niby prywatnych,* utrzymywane są przez rząd, który ciągnąc znaczne dochody z pomieszczonych tam osób zamożnych, zyski z takowych dokłada do mniej uposażonych szpitali.

— To się nazywa pojęta dobroczynność zawołałam.

— Nie pani, to tylko dobrze pojęta ekonomja polityczna. Dobrobyt państwa musi iść w parze z dobrobytem ludności.

W kilku tych wyrazach taka mieściła się siła rozumowania, że niczemu się już nie dziwiłam, i od razu pojęłam dla czego szpitale i zakłady dobroczynne, podlegają władzy, nie ubierającej się w żadne tytuły dobroczynności, a zowiącej się po prostu *L'Assistance publique.*

Stała prenumeratorka z ulicy Chmielnej.

CZARNE INDJE.

(W przepaściach ziemi.)

przez

JULJUSZA VERNE.

(Dalszy ciąg— Zobaczyć Nr 209).

Może po raz pierwszy w życiu, James Starr, przebywając ulicę Canongate*), nie odwrócił się aby rzucić okiem na Holyrood, starożytny pałac dawnych królów Szkocji. Nie widział również przechadzającej się w galerjach zewnętrznych straży przystrojonej w odwieczny kostium szkocki: spódnicę z zielonej materji, plaid kraciasty i wórek skórzany zawieszony na biodrach. Jakkolwiek zapalony wielbiciel Walter-Scotta, tak jak każdy prawy syn Kaledonji, dziś inżynier nie spojrzał nawet na oberżę, w której zatrzymał się niegdyś Waverley i do której przyniósł mu krawiec ów sławny płaszcz wojskowy, tak naiwnie podziwiany przez wdowę Flockhart. Nie pozdrowił maleńkiego placu, na którym po zwycięztwie odniesionem przez pretendenta, górale wystrzeliwali naboje z wielkiem niebezpieczeństwem dla Flory Mac Ivor. Napróżno zegar słynnego więzienia edymburskiego wabił go w środku ulicy okrągłem swem, poważnem obliczem; spojrzał nań tyle tylko, aby się przekonać, że godzina odjazdu jeszcze nie wybiła. Wyznać także należy, że na Nether-Bow nie zatrzymał się przed domem wielkiego reformatora Jana Knoxa, jedynego człowieka, którego nie zdołał skusić czarodziejski uśmiech Marji Stuart. Ale zboczywszy w Highstreet, ulicę tak drobiazgowo opisaną w „Opactwie,“ podążył w stronę olbrzymiego mostu na Bridge-street, łączącego trzy pagórki na których wznosi się Edymburg.

*) Główna i słynna ulica starego miasta w Edymburgu.

W kilka minut później James Starr przybył na dworzec „General railway,“ a w pół godziny pociąg kolei dowiózł go do New-Hawen, pięknej rybackiej wioski, położonej w odległości jednej mili od ujścia rzeki Forth, stanowiącego właściwy port Edymburga. Przypływ morza zakrywał podówczas czarniawe i skaliste pobrzeże, a fale wody rozbijały się o pomost przymocowany do lądu łańcuchami. Nie opodal, przy Granton-pier, stał na kotwicy jeden z parostatków utrzymujących komunikację na rzece Forth pomiędzy Edymburgiem i Stirlingiem.

Komin „*Księcia Walji*“ wyrzucał gęste kłęby czarnego dymu, przyczem głuche wrzenie kotła zapowiadało zbliżającą się chwilę odjazdu. Dzwonek zadźwięczał, a na to hasło przybiegli niebawem liczni podróżni; byli to powiększej części kupcy, dzierżawcy wiejscy i duchowni, których nie trudno było rozróżnić po krótkich spodniach, długich surdutach i wąziutkich białych paskach, okalających ich szyje czarnemi skrępowane kołnierzami.

James Starr znalazł się jednym z pierwszych na pokładzie „*Księcia Walji*“. Pomimo ulewnego deszczu żaden z podróżnych nie szukał schronienia w kajucie parostatku. Wszyscy pozostali na pokładzie owinięci w podróżne szale, niektórzy tylko, dla rozgrzania się popijali od czasu do czasu „gin“ albo „wisky“ z własnych butelek. Jeszcze jeden odgłos dzwonka, podniesiono kotwice i „*Książę Walji*“ poruszył się zwolna, zakołysał i wypłynął z maleńkiej zatoki, chroniącej go przed falami Północnego morza.

Odnoga Firth albo Forth, oblewająca od północy brzegi hrabstwa Fife, od południa zaś dotykająca hrabstw Linlithgow, Edymburg i Haddington, stanowi ujście niewielkiej rzeki Forth, wypływającej z wschodniego stoku gór Ben Lomond, a wpadającej do morza pod Kincardine.

Niewielkaby to była przestrzeń do przebycia pomiędzy Granton-pier, a ostatnim krańcem tej odnogi, gdyby nie konieczność ciągłego krążenia i kołowania po obu brzegach, dla zatrzymywania się na rozlicznych stacjach przy miastach, wioskach i folwarkach, rozrzuconych nad brzegami Fortu, wśród bujnej zieloności i żyznej okolicy.

Inżynier ukryty przed deszczem pod kładką łączącą dwa bębny skrzydeł parostatku, nie zwracał żadnej uwagi na rozwijający się przed jego oczyma krajobraz. Więcej zajmowała go myśl, czy on sam nie jest przedmiotem czyjej ciekawości, bo dla czegóżby w istocie, bezimienny autor drugiego listu nie mógł się znajdować na statku? nic jednak nie zdradzało podobnego przypuszczenia, żadne spojrzenie nie wydało mu się podejrzanem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Upadły raz projekt zawiązania towarzystwa gimnastycznego, ma być w obecnym czasie powtórnie wznowionym, podobno na podstawie stowarzyszenia akcyjnego. Oprócz kilku specjalistów o przeprowadzenie powyższej myśli starają się też zamożni obywatele warszawscy, chcący go złączyć z projektem założenia szkoły pływania.

= Według obliczeń za r. b. osadom rolnym w Studzieńcu przybędzie zasiłku rządowego przeszło 3000 rs. wypłaconego tytułem zwrotu kosztów za utrzymanie i żywienie pensjonarzy.

= Ruch budowlany tak dzielnie kwitnący przez całe lato, pomimo niekorzystnych warunków ekonomicznych manifestuje się i obecnie bez względu na złą pogodę. Pomiędzy wykończanemi budowlami, oprócz wspomnianych już przez nas, wyróżniają się dwie olbrzymie posesje. Jedna z nich przy rogu Karmelickiej i Nowolipia, druga na Twardej naprzeciw Prostej.

= Niektóre gazety donosiły, jakoby wkrótce zmieniony być miał dotychczasowy kierunek gimnazjów filologicznych przy wzmocnieniu w nich wykładu nauk przyrodniczych i matematycznych.

Obecnie cyrkularz okręgu naukowego warszawskiego wydrukował rozporządzenie p. ministra oświecenia publicznego, z którego jesteśmy w możności poczerpnąć bliższe w tej materji wiadomości.

Otóż ustawa zasadnicza z r. 1872 pozostaje i nadal obowiązującą. Zmieniono tylko, po nowem jej przejrzeniu, dotychczasowy rozkład przedmiotów, już to rozszerzając ich zakres, już to przenosząc je z jednych do drugich klas. Tak np. zaznajamianie z formami języka starocerkiewnego w klasie II usunięto zupełnie; w klasie VII wprowadzono wykład logiki, usuwając takowy z klasy V.

Religja, języki nowożytne i matematyka pozostają w dawnym prawie zakresie. — Również plan języków starożytnych pozostaje niezmieniony, zaprowadzają się tylko małe zmiany, tyczące się wyboru autorów.

Słowem, nowe rozporządzenie wprowadza tylko małe dopełnienia, jakie praktyka szkolna uznała za korzystne i odnosi się głównie do racjonalniejszego rozkładu na klasy materjału naukowego.

Zmiany powyższe co do niektórych przedmiotów wprowadzone już zostały w życie z początkiem obecnego roku szkolnego, inne będą się stosowały stopniowo.

= Matejko wczoraj przyjechał do Warszawy.

= Słońce nam dzisiaj pogodną twarz ukazało... Pewno to początki „babiego lata.“ Przed srebrnym zimowym całunem snuć się przecież musi ta boża przędza!

= Panna Makowska młoda śpiewaczka, której debiut w „Trubadurze“ zapowiadziany jest na piątek, kształciła się w śpiewie w tutejszem konserwatorjum muzycznem pod kierunkiem profesora Pane.

= Z osób, które w zamiarze debiutowania na warszawskiej scenie poddały się egzaminom w obec komitetu złożonego z pp. Dobrskiego, Troschla i Grossmanna, wkrótce już wystąpi p Szemiot.

= Symfoniczne koncerty orkiestry warszawskiego konserwatorjum muzycznego, jak się dowiadujemy, odbywać się będą w sali ratuszowej, na co już pozyskano potrzebne od właściwej władzy pozwolenie. Pierwszy raz orkiestra wystąpi w dniu 14 październiku, następne zaś koncerty odbywać się będą w odstępach dwutygodniowych w dnie niedzielne.

= Poranek muzyczno-deklamacyjny panny Deryng odbędzie się w salach redutowych, w drugiej połowie przyszłego miesiąca. W poranku tym, wypełnionym zupełnie nowym programem przyjmą udział najpierwsze siły naszego dramatu i opery. Kierunek poranku objął dyrektor Quattrini.

= W dniu dzisiejszym na scenie teatru letniego odbywał próbę p. Gostyński, która ma rozstrzygnąć o jego debiucie. Rezultat niewiadomy. Pan G., grał ustęp z roli Shylocka.

= W ciągu tygodnia od 9 do 15 września r. b. targ prazki znakomicie był ożywiony, wołów bowiem naliczono 1547 sztuk (z tych 1530 stepowych, krów 14; — a wszystko to w zupełności zostało wyprzedane. Miejscowi rzeźnicy zakupili 1227 sztuk wołów stepowych i krów 14, reszta dostała się prowincji. Było też na targu wieprzów 2700 (z tych wyprzedano 2100), cieląt 450, owiec 2800 (mniej o 700 jak w poprzedzającym tygodniu). Mięsa różnego gatunku przewieziono przez rogatki pudów 3688, stosunkowo znaczną ilość baraniny (1065 pudów). Co do cen targowych mięso wołowe podniosło się o 1/2 kop. w cenie, na 11 kop. za funt, a baranie o 1/2 zmniejszyło, na kop. 9. Również chleb razowy kosztował 2 1/2 kop. za funt (mniej o 1/2 kop. jak w poprzednim tygodniu).

= Powszechną zwróciło uwagę wydawnictwo p. Łoskiego p. t. „Ryciny rytowników polskich XVI-go i XVII-go wieku“, złożone przeważnie ze sztychów polskiego rytownika Falka, hollendra Hondiusa, oraz z reprodukcji obrazów i rysunków innych cudzoziemskich malarzy i rytowników.

Wydawnictwa tego jeden już zeszyt ukazał się na widok publiczny — a wkrótce wyjść ma jeszcze kilka zeszytów.

Znajdować się w nich będą wizerunki następujących osób: Arveda Wittenberga (Stokholm 1651), Achacjusza Przyłęckiego, kasztelana oświecimskiego (1652), Józefa Tyszkiewicza, biskupa wileńskiego, Karola Gustawa szwedzkiego, Fryderyka III-go króla duńskiego, Bogusława Radziwiłła (1654), d-ra Daniela Dilgera teologa (1645), królowej Krystyny (Stokholm 1651), Jerzego Ossolińskiego kanclerza, Jerzego z Wiśnicza Lubomirskiego (1653), Stanisława z Buzenina Pstrokońskiego, biskupa chełmskiego, Mateusza Łubieńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Piotra Gembickiego biskupa krakowskiego, Gustawa Horna, Aksela Oksenstierna.

Są to wszystko sztychy Falka — oprócz tego, Falk sztychował: rycinę przedstawiającą ceremonję zaślubin Ludwiki Gonzagi.

Oprócz tych sztychów w zbiorze p. Łoskiego znajdujemy z rycin Hondiusa wizerunki: Bohdana Chmielnickiego (1651), Jana Kazimierza i Karola Ferdynanda biskupa płockiego, obok tego Wischera: portret Jana III i familję jego.

Z niemieckich sztychów przygotowano jeszcze do tego wydawnictwa portret Aloizego Brühla (1771); — a z francuzkich, cztery reprodukcje z obrazów malarza Vanloo, przedstawiające Marję Leszczyńską, królowę Francji, Stanisława Leszczyńskiego, Katarzynę Opalińską królowę Francji, oraz Andrzeja Leszczyńskiego biskupa kamienieckiego.

Wydawnictwo rzeczone powinno się doczekać zasłużonego powodzenia.

= Brzegi Wisły zapełnione są wciąż galarami z ładunkiem owoców. Najwięcej jest jabłek, przywiezionych z rozmaitych stron kraju.

= Na pociągach wieczornych kolei wiedeńskiej panuje jeszcze ruch bardzo ożywiony, jestto albowiem pora, w której najwięcej osób wraca z zagranicy pociągami kurjerskiemi, przychodzącemi do Warszawy wieczorem.

= Dr Karol Benni, powrócił w dniu wczorajszym z zagranicy do Warszawy.

= Mniej zdaje się dbać o zdrowie passażerów kolej konna warszawska.

Wczoraj pisaliśmy o wydarzonym onegdaj wypadku, spowodowanym nadgniciem pokładów, na co niejednokrotnie zwracano uwagę zarządu.

W chwili gdyśmy te słowa kreślili, doniesiono nam o nowym wypadku z tej samej przyczyny!

Czy się to codzień powtarzać będzie?

= Cmentarz prazki zostaje rozszerzony.

= A kto wątpi iż za pieniądze nie dostanie wszystkiego na tym Bożym świecie, pożałowania iście jest godzien!

Prawdy słów tych dowodzi napis w sławetnem mieście Płocku, umieszczony na ulicy Kollegjalnej. Brzmi on zaś tak: „Sprzedaż *sprytu*, araku, likierów i wódek po cenie fabrycznej. O. Püttner.“

Tak więc p. Püttner sprzedaje spryt i to.. po cenie fabrycznej.

Notując z wiarą fakt ten zapytujemy p. Püttnera, czyby nie zechciał nam powiedzieć gdzie właściwie i jak spryt ten fabrykuje?

= Przed laty, jeden z tutejszych przemysłowców, nosił się z zamiarem założenia fabryki podeszew do obuwia przyrządzonych z odpadków skóry.

Fabrykacja ta jednak, pomimo prób przedstawianych, nie rozwinęła się; myśl wszakże nie została zaniechaną, a obecnie zorganizowało się towarzystwo, które tę gałąź przemysłu, już za granicą rozwiniętą, i u nas eksploatować zamyśla.

Sama fabrykacja podeszew tego rodzaju, polega na zmieleniu skrawków skóry i zmieszaniu takowych z masą kauczukową, odpowiedniem zwałkowaniu i przykrajaniu w formę podeszwy.

Tak przyrządzona podeszew ma tę zaletę, iż jest nieprzemakalną, a ujemną jej stronę stanowi to, iż musi być przytwierdzaną za pomocą śrub mosiężnych, nie zaś zwykłych ćwieków drewnianych.

Tymczasem „*Książę Walji*“ odpłynąwszy z Granton-pier, skierował się ku wązkiemu przesmykowi w punkcie pomiędzy South-Queensferry i North-Queensferry, gdzie Forth rozlewa się w jezioro, dostępne dla wielkich statków; wśród gęstej mgły, można było niekiedy dostrzedz śnieżyste wierzchołki pasma gór Grampian.

Niezadługo parostatek minął wioskę Aberdour, wyspę Colm, uwieńczoną zwaliskami klasztoru z XII stulecia, ruiny zamku Barnbougle, potem Donibristle, gdzie zamordowany został zięć rejenta Murray, a następnie ufortyfikowaną wysepką Garvie. Przebył cieśninę Queensferry, zostawił na lewo zamek Rosyth, niegdyś rezydencję jednej gałęzi Stuartów, z którą spowinowaconą była matka Kromwela, minął Blackness-castle, zawsze, w myśl traktatu Unji, ufortyfikowany, i wpłynął do maleńkiego portu Charleston zkąd wywozi się wapno pochodzące z kamieniołomów lorda Elgin. Nareszcie dzwonek „*Księcia Walji*“ zwiastował przyjazd na stację Crombie.

Powietrze było szkaradne. Deszcz pędzony silnym wiatrem od lądu, kłębił się w zbite tumany, co jak trąba morska z szumem i złowieszczym przelatywały jękiem.

James Starr nie czuł się zupełnie spokojnym. Trapiła go prawie uzasadniona wątpliwość, czy syn Szymona Ford stawi się w umówionem miejscu. Wiedział bowiem z własnego doświadczenia, z jaką niechęcią górnicy przyzwyczajeni do głębokiej ciszy w swoich podziemiach, narażają się na gwałtowne zmiany atmosfery. Z Callander do szybu Yarow wypadało liczyć co najmniej cztery mile drogi. Jedna i druga okoliczność mogły w pewnym względzie opóźnić, jeżli nie zupełnie utrudnić przybycie na stację syna starego obermana. Bardziej jednak aniżeli te przypuszczenia, trapiła inżyniera myśl, że schadzka naznaczona pierwszym listem została drugim odwołaną. Rzeczywiście, to jedno największem było jego strapieniem.

W każdym razie, zdecydowany był, w razie gdyby nie został na stacji Henryka Ford, udać się samemu do kopalni, a nawet, w razie potrzeby, aż do wioski Aberfoyle. Tam dostarczą mu bezwątpienia dokładnych wiadomości o Szymonie Ford, a przynajmniej dowie się o obecnem mieszkaniu byłego obermana.

Podczas tych rozmyślań koła „Księcia Walji“ przerzynały już znowu wzburzone fale rzeki. Po obu brzegach najciekawsze nawet oko nic dostrzedz nie mogło: ani wioski Crombie, ani Torryburn, ani Torry-house, ani Newmills, ani Carriden-house, Kirkgrange i Salt Pans. Tak samo cienie mgły pokryły maleńką zatokę Bowness, port Grangemouth przy wejściu do kanału Clyde, starożytne miasto Culross z ruinami opactwa Citeaux, Kinkardine z warsztatami budowli okrętów, gdzie parostatek zatrzymał się na chwilę, Ayrth-Castle z kwadratową wieżą z XII wieku, Clackmannan wreszcie z zamkiem wystawionym przez Roberta Bruce.

W Alloa wysiadło na ląd kilku podróżnych. Inżynierowi ścisnęło się serce, gdy po raz pierwszy od dziesięciu lat spoglądał na to miasteczko, siedzibę zarządu olbrzymich kopalni węgla, zatrudniających ciągle całą ludność pracowitych robotników. Z westchnieniem przeniósł się myślą w te podziemia, z wielką jeszcze korzyścią eksploatowane i nie mógł powstrzymać się od zrobienia przykrej uwagi, że kopalnia w Alloa, prawie granicząca z kopalnią Aberfoyle, nie przestaje wzbogacać całej okolicy, kiedy w sąsiednich pokładach, wyczerpanych od lat tylu, nie znalazłoby się zajęcia dla jednego nawet robotnika!

Opuściwszy Alloa, parostatek z przyspieszonym biegiem przebywał niezliczone zakręty, jakiemi wije się Forth na przestrzeni dziewiętnastu mil, a wielkie nadbrzeżne drzewa znikały przed podróżnymi jak senne widziadła. Na jednę chwilę ukazały się ruiny opactwa Cambuskenneth, sięgającego jeszcze XIIgo wieku i wkrótce potem zamek i królewskie miasto Stirling, gdzie rzeka przecięta dwoma mostami, nie jest już dostępną dla wielkomasztowych statków.

Zaledwie „Książę Walji“ przybił do brzegu, inżynier wybiegł na ląd pospiesznie, w pięć minut znajdował się na dworcu kolei żelaznej, a w godzinę później wysiadał z wagonu w Callander, wielkiej wsi leżącej na lewym brzegu rzeki Teith.

Na peronie oczekiwał młody człowiek, który natychmiast podszedł ku przybyłemu.

Młodzieńcem tym był Henryk, syn Szymona Ford, (*Dalszy ciąg nastąpi*).

= Orkiestra p. Sonenfelda wkrótce udaje się do Wrocławia, gdzie w „Volksgarten“ dawać będzie koncerty. Na zimę powraca ona do Warszawy.

= Z rozmaitych stron kraju zaczynają już powracać do Warszawy artyści używający letniego wypoczynku. Między innymi w tych dniach powróci także p. Aleksander Michałowski znany fortepianista.

= W guberni siedleckiej w powiecie garwolińskim sprzedano niedawno drogą parcelacji dobra Z. mające około czterdziestu włók przestrzeni. Sprzedaż przyniosła do tysiąca dwóchset rubli za włókę. Cena to w tamecznej okolicy bardzo wysoka.

= Medale wybite na cześć Matejki, są do nabycia u Gebethnera i Wolffa.

= Publikacja p. Jana Jeleńskiego „Żydzi, niemcy i my“—opuściła prassę w trzeciem wydaniu.

= Prezesem warszawskiego rzecznego klubu, w miejsce zmarłego ś. p. Nortbeka, obrano onegdaj jednogłośnie br. Brunninga.

= P. Antoni Sygietyński, znany pianista, po dłuższym pobycie za granicą wrócił do Warszawy.

= P. Władysław Woleński, którego debiut wzbudził prawdziwe zajęcie w kołach miłujących teatr, wystąpi w czwartek w „Mazepie“ Słowackiego.

= Łatane są tedy asfaltowe chodniki na Pradze!

Łatane—ale czyż nie lepiej byłoby dać je nowe z gruntu, zwłaszcza, iż łaty są zbyt częste?

Niechaj się nad tem prowadzący roboty głębiej zastanowią.

= Wszelkie wychodzące dotąd nakładem warszawskich firm księgarskich nuty i dzieła muzyczne rytowane i odbijane bywają zagranicą. Istniała wprawdzie i u nas lat temu kilkanaście sztycharnia nut lecz wówczas dla braku roboty utrzymać się nie mogła, po niedługiem też istnieniu zwiniętą została. Obecnie jak słyszeliśmy znalazł się znowu ktoś mający zamiar próbować szczęścia w tego rodzaju przedsiębierstwie. Sądzimy że obecne warunki dla sztycharni nut są już cokolwiek pomyślniejsze i że nowy ten zakład znajdzie trwałe dla siebie podstawy bytu.

= W Kielcach niżsi urzędnicy miejscowego sądu okręgowego myślą o utworzeniu wspólnej kassy pożyczkowej. Projekt ustawy ma być wkrótce wygotowanym.

= Z wielu okolic kraju naszego, dochodzą narzekania na panujące od blisko dwóch tygodni deszcze. Pora obecna bowiem t. j. od 10 do 20 b. m. jest najlepszą do siewu pszenicy.

Przysłowie staropolskie powiada „gdy się za broną kurzy, to się zboże burzy.“

= Panowie piekarze warszawscy znaleźli sobie zbyt, na czerstwe bułki. Zbyt ten ma miejsce w dnie targowe za Żelazną bramą i na innych targach po cenie zniżonej t. j. 1½ kop. za parę. Jeden z tutejszych znaczniejszych piekarzy wywozi czasem dwukonne fury pełne tego suszonego produktu który klassa biedniejsza rozkupuje jako przysmak, a rzeźnicy nasi na fabrykowanie *prawdziwych* kiszek podgarlanych.

= W tygodniu od 9 do 15 września r. b. przyrost ludności Warszawy przedstawia się w następujących cyfrach: urodziło się chłopców 88, dziewcząt 80, razem 168 (mniej o 57 jak w tygodniu poprzednim), zmarło zaś 161 (mniej o 14 jak w tygodniu poprzednim). Stosunek przeto ogólny w różnicy liczby mieszkańców stanowi ubytek 7 osób. W liczbie nowonarodzonych było z nieprawego związku 25. Co do religji: prawosławnej 11, katolickiej 103, ewangielicko augsburskiej 9, ewangielicko-reformowanej 2, wyznania mojżeszowego 43. Z chorób sprowadzających śmierć, wystąpiły silniej: skarlatyna (16), suchoty płuc (18) i nieżyt kiszek (43). W szpitalach zmarło 40 osób. Małżeństw zawarto 34 (mniej o 5 jak w poprzednim tygodniu) z tych: w kościele katolickim 20, w ewangielicko-augsburskim 4, wyznania mojżeszowego 10.

= Ubiegłej nocy przy ulicy Gnojnej w domu pod Nr 7, w sklepiku różnych artykułów żywności, zapaliły się beczki z towarami—płomienie wszakże stłumiono przed przybyciem strażaków z czwartego oddziału.

= Nad Wisłą, wczoraj, o zmroku, rozgrywała się prawdziwie tragiczna scena...

Około godziny ósmej z środka mostu żelaznego rzucił się w wodę siedmnastoletni młodzieniec Edmund K., i padł piersią na fale...

Przechodzący dostrzegłszy to, podnieśli krzyk trwogi...

K. znikał już w pieniących się bałwanach niespokojnej rzeki...

W tem dosiada łódki majtek parochodu „Warszawa“ Antoni Iwański i podpływa ku nieszczęśliwemu zagrożonemu śmiercią niechybną...

Po kilku chwilach udaje mu się uchwycić ciało i wywieść na brzeg topielca.

Silnie potłuczonego odesłano na kurację do lekarskiego oddziału domu przytułku i pracy.

Dzielny Iwański starał się uniknąć uznania ze strony widzów tej groźnej chwili...

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: M. Ch. kop. 45 dla rodziny W.—T. C. rs. 25 dla biednego ucznia na ciepłe ubranie; Jadwinia z Kolczunkowic rs 3 na wpis dla uczni. — Palto jesienne dla 12 letniego ucznia; NN. paczkę odzieży dla biednych.

— Jutro w pałacu Brühlowskim w Warszawskim Damskim Komitecie zostającym pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue przyjmować będzie ofiary na korzyść „Czerwonego Krzyża“ pani *Pankratiewowa.*

— Wszystkich dróg żelaznych w całem państwie rossyjskiem z końcem zeszłego półrocza r. b. starego stylu, było wiorst 18753; ogólny dochód z nich uczynił w ciągu tegoż półrocza rs. 81338487 kop. 26; przewyżka na korzyść roku bież. w porównaniu z pierwszem półroczem r. z. stanowi rs. 13900697 kop. 10, gdyż ogólny dochód w ciągu 1go półrocza r. z. był rs. 67437790 kop. 16. W r. b. przybyło też do 52 dróg, dwie nowe: orenburska o 508 wiorstach i borowicka na 28 wiorst, oraz odnoga ryzko-tukumska; przedłużono drogę bałtyjską, poti tyfliską i inne, tak, że razem do 17694 wiorst z końcem r. z. przybyło w r. b. 1059 wiorst.

— Dowiadujemy się z gazet rossyjskich, iż w Odessie, zgodnie z projektem professora Morkownikowa, co do dezynfekcji pól, na których toczyły się bitwy, utworzyło się już towarzystwo zbierające odpowiednie materjały dezynfekcyjne dla przesłania tychże na plac boju. Rzeczone towarzystwo wysłać ma do armji czynnej kilku techników.

— Z Odessy dnia 7 (19) września r. b. piszą: „Pani Kozin, staruszka lat siedmdziesięciu, została dziś zamordowaną przez złoczyńcę szukającego pieniędzy. Stało się to o południu, w jej mieszkaniu, w domu księcia Abomelika, na ulicy pryncypalnej, naprzeciw Izby sądowej. Znaleziono staruszkę siedzącą na fotelu z głową rozmiażdżoną. Służąca jej została także zabitą przez niecnego sprawcę. Śledztwo się toczy; wypadek ten sprawił ogromne wrażenie.“

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Stanisławowi w Rydze.* — Uprzejmie dziękujemy, z propozycji wszakże korzystać nie możemy.

— *Panu J. S. w Radomiu.* — Nadesłana nam wiadomość zbyt jest błahą, aby mogła stanowić treść obszernej korespondencji. Zużytkowaliśmy ją o ile można. O fakty donioślejszego znaczenia upraszamy i dla nich miejsce zawsze znajdziemy.

— *Panu K. F. z Miodowej ulicy.* Nie do użytku.

— *Panu K. G.* — Najmniejszy wkład wynosi rs. 50.

— *Panu Wincentemu Kr.* — Medal Matejki kosztuje o ile nam wiadomo, rs. 2.

— *Prenumeratorce z Śliskiej.* — Wolna droga łaskawa pani...

— *Panu F. K.* — Nie rozumiemy o co chodzi.

Nekrologja.

† Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Francisza **Stevicha,** b. profesora w Instytucie Maryjskim i dyrektora orkiestry przy kościele metropolitalnym św. Jana, odbędzie się we środę dnia 26 b. m. o godzinie **9-tej** rano, w kościele św. Krzyża, na które pozostała żona z rodziną, Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

† Jutro to jest we środę, dnia 26 b. m. o godzinie **10-tej** rano w kościele św. Krzyża odprawi się Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Marcelego **Chybczyńskiego,** na które pozostała żona z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

† Dnia 27 b. m. we czwartek, jako w 15-tą rocznicę śmierci ś. p. Juljana **Krżeczkowskiego,** b. naczelnika b. kancelarji wojennego jenerał-gubernatora, odprawioną będzie o godzinie **9-tej** rano, w kościele Najświętszej Panny Marji Łaskawej przy ulicy Ś-to-Jańskiej Msza żałobna, na którą zaprasza się Krewnych i Znajomych. —15961

† Dnia 27-go września to jest we czwartek, w kościele czerniakowskim o godzinie **10-tej** rano, odprawioną będzie Msza święta za duszę ś. p. Wiktora hrabiego **Ossolińskiego,** jako w 17-tą rocznicę jego zejścia. —15923—

† We wsi Leźnica Wielka powiecie łęczyckim dnia 24 września r. b. zakończył życie zostający tamże na urlopie pomocnik kasjera powiatu nieszawskiego Edmund **Grabowski,** w wieku lat 28. Pogrzeb zwłok jego ma się odbyć tamże w Leźnicy dnia 27 września r. b. czyli we czwartek rano.

† W dniu 27 to jest we czwartek, o godzinie **10-tej** rano, jako w rocznicę śmierci ś. p. Alfonsa **Moczyńskiego,** odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pozostały ojciec, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —15980—

† Ś. p. Aleksandra Emilja **Kahl,** przeżywszy lat 4 i pół, dziś z rana rozstała się z tym światem. Zasmuceni rodzice, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z ulicy Ogrodowej nr 23, jutro o godzinie **4½** po południu na cmentarz ewangelicko-augsburski. —15940—

† Jeżeli wśród najdotkliwszych okoliczności jest coś takiego, co gorycz osłodzić i ciężaru boleści ulżyć może, to jedna chyba serdeczna życzliwość i przyjaźń ludzka. Tej pociechy i osłody doznaliśmy w dniu 22 b. m. w sobotę podczas Nabożeństwa żałobnego w kościele św. Antoniego i pogrzebu naszej małżonki i matki ś. p. Emilji ze Stryjeńskich **Michnikowskiej.** Czujemy się tedy w obowiązku złożyć najtkliwsze podziękowanie wszystkim, którzy w licznym orszaku towarzyszyli drogim dla nas szczątkom do miejsca wiekuistego spoczynku. W szczególności zaś składamy rzewną podziękę JX. Franciszkowi Kołaczewskiemu, regensowi konsystorza, który nam z osłodą, płynącą z religji pospieszył, tudzież p. Adamowi Marczewskiemu i innym artystom opery, którzy udziału swojego w smutnej uroczystości nie odmówili. Niech im wszystkim Najwyższy to stokrotnie nagrodzi.

—15910— *Józef Michnikowski z dziećmi.*

† Składamy serdeczne podziękowanie Szanownej Publiczności za oddanie ostatniej przysługi ś. p. Janowi **Czuperskiemu,** która zgromadziła się licznie nad jego grobem, oraz tym, którzy śpiewem swym ten smutny obrzęd uczynili uroczystszym. Z uszanowanowaniem *Juljan Czuperski wraz z siostrą Felicją Czuperską.* —15960—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg, 24go września.—Telegram urzędowy: Atak na Cerkownę nie ponowił się. Straciliśmy 20 oficerów, 400 niższych stopni. Turcy stracili 1 000 ludzi. Korpus kawalerji przedsięwziął rekonesanse celem poznania liczby posiłków nadchodzących z Sofii.

Przegląd polityczny.

Wiadomości nadesłane z kilku stron powiadają o bitwach nad Jantrą, lecz ciągle jeszcze szczegółów nie podają. Oznaczone miejsce spotkania Czarkiöi jest wioską oddaloną o trzy mile w południowo-wschodnim kierunku od Biely; leży ona na drodze do Tirnowy. Topograficzne warunki tej miejscowości nie nadają się do rozegrania walnej bitwy tamże. *Presse* domyśla się, iż prawdopodobnie stoczone walki prowadzone były przez przednie oddziały Mehmeda-Ali. Każdy dzień opóźnienia przymnaża turkom trudności, gdyż siły gwardyjskie na plac przybywają.

Wiedeńskie ministerjum wojny zostało uwiadomione o bitwach pod Bjełą z dodatkiem, iż jeszcze 20 b. m. Bjeła znajdowała się w posiadaniu J. C. W. Następcy Tronu:

O Plewnie nie słychać obecnie nic zajmującego — Osman-basza usiłował znowu zdobyć Grywicką redutę w nocy z 20-go na 21-szy, lecz został odparty. Wnioskując z telegramów, przypuścić trzeba, że obie armje czasowo zachowują stanowisko odporne, a cała akcja przeniosła się pod Bjełę.

Sytuacja Osmana baszy o tyle byłaby dlań niebezpieczną, o ile oddziały rossyjsko-rumuńskie zagrażają jego linji odwrotu i przeszkadzają dostawiać żywności i amunicji.

W zestawieniu ataku Osmana-baszy na Grywicę i kroków zaczepnych Mehmeda-Ali widać pewną umyślną — czy też przypadkową łączność, lecz rezultatu tych wspólnych operacji dotychczas nie mamy. To co przynoszą pogłoski, nie przedstawia jasno właściwego stanu rzeczy.

Niedawno temu rumuński minister Cogolniczeanu uskarżał się u mocarstw okólnikiem na naruszanie prawa międzynarodowego ze strony turków.

Porta najprościejszym sposobem zaprzeczyła temu wszystkiemu, na to pan minister wystąpił z nowym argumentem, wysławszy do gabinetów drugą notę, w której głównie oskarża już osobiście Osmana-paszę i utrzymuje, iż on to uzbroił baszybuzuków toporami, aby mordowali rannych na polu walki. Turcy nie pozwalają, według jego orzeczenia, grzebać poległych i napadają na pociągi sanitarne.

Czy ta duplika wiele korzyści odniesie — przewidzieć łatwo; gabinety wystąpią w Konstantynopolu z reklamacją. Porta przyrzeknie zbadać sprawę i złemu, jeżeli jest—zaradzić, a po niejakimś czasie wszystko wróci do dawnego trybu.

Powiadano swojego czasu, że gabinet berliński zamierza energicznych chwycić się środków, że na-

wet przygotowanie pancernej eskadry stało w związku z tym zamiarem, lecz skończyło się na słowach.

O ciągłych przygotowaniach Rossji do dalszej wojny czytamy w telegramie z Konstantynopola do *Köln. Ztg.*, według którego zawarto znowu w Petersburgu umowę co do dostawy 4500000 kilo. ołowiu jeszcze w roku bieżącym. Pewna firma berlińska ma dostawić 65 000 namiotów dla armji; również ogromne zapasy prochu przygotowują do użytku armji, co wszystko razem wskazuje, iż o zakończeniu kampanji w tym roku bez jakiegoś niespodziewanego zwrotu czy to w polityce, czy też na placu boju—myśleć nie można.

W Austrji pod prezydencją samego cesarza, odbyła się wspólna narada ministrów, która trwała pięć godzin. Obecni byli jej członkowie ministerjum wiedeńskiego i węgierskiego, nadto kilku referentów z ministerjum wojny. Preliminarja wspólnego budżetu na rok przyszły, zostały ostatecznie ustanowione. Termin zwołania delegacji jeszcze nie oznaczony.

Wiadomości telegraficzne.

— *Wiedeń* 23 go. *Fremdenblatt* pomieszcza telegramy: z Bukaresztu, że 26 ta dywizja piechoty i 2-ga dywizja gwardji (razem 28000 ludzi) weszły już na linję bojową pod Plewną.

Rezerwa turecka stojąca między Filipopolem i Sofją, wysłana pod wodzą Szokira-paszy pod Plewnę.

Zwierzchnictwo nad obozem pod Jeski-Zagrą poruczono Rassinowi-paszy.

Z Konstantynopola: że Persja zarządziła pobór 80000 rekrutów i sformowanie z nich nowej armji do wiosny.

Do *Alg. Ztg.* piszą z Belgradu, że bogatsi mieszkańcy Niegotyny, Zajczaru i Aleksinacza uchodzą w głąb kraju.

— *Konstantynopol* 22-go. Ajencja Hirscha donosi, że na miejsce Sulejmana paszy ma być mianowany wodzem armji bałkańskiej Fazli pasza, który był w Suchum-Kale.

— *Ateny* 23 go. Cały gabinet pozostaje; prezes na miejsce zmarłego Kanarisa ma być wybrany przez ministrów z ich grona. Tego sobie życzy król i naród.

— *Londyn*, 23-go.—Z Konstantynopola piszą do *Daily News*, że pod Kowadją 12-go b. m. była bitwa czerkiesów z 3000 kozaków, oraz oddziału Bekera paszy z 4 bataljonami piechoty i pułkiem jazdy rossyjskiej. 13-go pod Eleną była walka podjazdowa. Osman pasza stoczył bitwę pod Dubnikiem na drodze z Sofji do Plewny.

Z Syrji telegrafują do *Timesa*, że Szefket pasza mianowany został muszyrem (feldmarszałkiem); powierzono mu dowództwo armji stojącej w Sofji.

— *Petersburg* 24 go.—Jenerał Ignatjew otrzymał urlop na miesiąc.

Ks. Karol rumuński ma przybyć do Turn-Magurelli. Brygada kaukazka zajęła drogę z Sofji do Plewny. Komunikacja Sulejmana-paszy z Osmanem paszą została tym sposobem przerwaną.

Pomieszczony dziś w *Prawit. Wiestniku* telegram urzędowy z Górnego Studenia donosi, że 20 go b. m. hr. Sztakelberg pod wsią Rachitą pobił trzy szwadrony tureckie i spostrzegłszy piechotę za nimi, cofnął się nazad; w utarczce tej poległo 5 szeregowców; ranni: podpułkownik huzarów Andrikajew, kornet Iwanow i 11 szeregowców.

Nazajutrz, 21-go, pułkownik Tułomin, odparł jazdę turecką i powstrzymał ogniem artyleryjskim atak piechoty tureckiej.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 25 go września.

Bukareszt 23go. — Liczne odeszły ztąd posiłki rosyjskie do Bulgarji. Okolicę między Rasgradem a Bielą wszyscy bulgarzy opuścili.

Berlin 23go. — Dowiaduje się *Montagszeitung*, że rezultatem widzenia się w Salcburgu jest porozumienie co do wspólnego działania Niemiec i Austrji. Określonych wyraźnie układów nie było. Wiadomo tylko, że traktat handlowy niemiecko austrjacki z pewnością przyjdzie do skutku.

Paryż 23go. — Wczoraj przy rozpoczęciu procesu oświadczył Gambetta, że przyjmuje na siebie zupełną odpowiedzialność za swoją mowę w Lille. Proces zresztą ma charakter polityczny i należałoby czekać aż lud swój werdykt ogłosi. Ponieważ to nie nastąpiło, Gambetta więc prosi, żeby go przynajmniej odesłano przed naturalnych w tym względzie sędziów, przed przysięgłymi. Allou dowodził, że Gambetta broni swobody wyborów. Żądał porównania mowy w Lille z mowami stronnictwa przeciwnego. Proces jest czysto politycznym i nie należy do sądów tylko do izby, Gambetta osób nie napadał. Przeciwstawia on tylko system systemowi. Napadał na rząd. Trzeba go więc oskarżyć o podburzanie, trzeba go odesłać przed sąd przysięgłych. Kiedy Gambetta wyszedł z sali sądowej, tysiące osób przed domem powitały go okrzykiem: „Vive Gambetta! Vive la République!“ Sąd uznał się za kompetentnego i skazał Gambettę oraz na koszta apelacji.

Kolonja 24go.— Dowiaduje się *Koeln. Ztng*, że lekarza głównego sztabu von Mundy, delegowany półksiężyca czerwonego, otrzymał rozległe pełnomocnictwo, urządził 5 kompanji służby sanitarnej, każda ze 180 nizamów i niedługo wyjeżdża ze Stambułu, bo między Bazardżykiem a Sofią leży 8000 rannych.

Konstantynopol 24-go. — Telegram Mehmeda-Ali z d. 23 donosi „Złe powietrze było powodem opóźnienia operacji do 21, w którym to dniu przyszło do 9-godzinnej bitwy. Dotarliśmy do oszańcowań nieprzyjacielskich. Noc położyła koniec walce.“

Telegram Szawketa z Orkhame z 22 brzmi. „Dywizja Hilfi paszy wyruszyła wczoraj dla przyprowadzenia konwoju; stoczyła bitwę z oddziałem rossyjskim składającym się z 15 bataljonów 3-ma pułkami jazdy i 8 armat, otoczyła dziś rano Dinck o 2 godziny przed Plewnem i wezwała Osmana aby pojutrze rano zrobił wycieczkę celem złączenia się.“ Sulejman telegrafuje pod datą 21. „Powietrze jest lepsze; przez cały dzień trwały strzały armatnie i walki forpocztowe. Nieprzyjaciel ma wielkie straty i ma brak żywności.“ Mukhtar donosi z d. 21. „Nic ważniejszego nie zaszło.“

Wiedeń, 24-go.—Prezes ministrów, Tisza, który wczoraj konferował z Andrassym, odpowie we czwartek na pięć interpelacji złożonych w kwestji wschodniej sejmowi węgierskiemu. Wieczorem Tisza, Szell i Wanckheim wyjechali do Pesztu. Na układach Tiszy i Szella z ministrami austrjackimi poruszono, jak mówią, co do ugody węgiersko austrjackiej myśl prowizorjum do 1 lipca 1878 r. Ministrowie węgierscy nie zgodzili się na to, twierdząc, iż nie może być tymczasowości w kwestji bankowej i co do traktatów celnych z mocarstwami obcemi. Wkrótce zatem rozpoczną się nowe układy między dwoma rządami.

Paryż, 24 go. — Dzienniki republikańskie ogłaszają bardzo obszerny manifest Thiersa do wyborców dziewiątego okręgu paryzkiego; manifest od początku do końca napisany przez samego Thiersa, ale tylko w pierwszej części jeszcze raz przezeń przejrzany. Wydrukowany bez zmian ten manifest usprawiedliwia najpierw zachowanie się rozwiązanej izby deputowanych i z chlubą uwydatnia jej umiarkowanie oraz mądrość; dalej dowodzi, że izba ta nie zasłużyła na zarzut radykalizmu i rozwija pobudki, które gdy rząd monarchiczny stał się niemożliwym, skłoniły go do oddania pierwszeństwa rzeczypospolitej. Z tem łączy się opis teraźniejszego położenia, które się stało niepodobnem do zniesienia, chociaż bowiem Francja ma konstytucją republikańską, to jednak rządzi nią personal antirepublikański.

Rzeczpospolita jest rządem, którego Francja potrzebuje, lecz do tego trzeba i ludzi, którzyby chcieli rozwoju rzeczypospolitej. Protestując przeciw sprawcom zamachu 16 maja i ich działaniom, Thiers przypomina wszechwładztwo narodu, które tylko za pośrednictwem rzeczypospolitej może się ujawnić. Sprzeciwianie się temu byłoby równoważące z uzurpacją. Nakoniec uwydatnia manifest wolność wyborów, prasy, a jako niezbędne wymagania jak najściślejsze stosowanie się do ustaw oraz swobodę różnych wyznań i pokój.

Wiedeń 24-go.—Telegram *Presse* z Sistowy datowany 23 b. m. „Wczoraj przeszła za Dunaj trzecia dywizja piechoty z Królestwa Polskiego w liczbie 13000. Inny oddział wychodzi ztąd pod Plewnę.

Wiedeń 24 go.— *Tagblatt* donosi z głównej kwatery Vodien z daty 21. Dziś miało miejsce silne rekognoskowanie ze strony Cairkoi z czego wynikła bitwa. Ze strony tureckiej walczyły egipska dywizja Izmaiła paszy i dywizja Sali paszy. Artylerja rossyjska silnie odpowiedziała. Po osiągnięciu celu rekognoskowania, przerwali turcy bójkę. Straty z obudwóch stron znaczne. Jutro walka ma być wznowioną.

Paryż 24 go.—Hr. Hasfeld niemiecki poseł w Madrycie opuścił Paryż wyjeżdżając dla objęcia swej posady. *Bien public*, znowu został skonfiskowany z powodu nieprawnego ogłoszenia procesu Gambetty.

Rzym 24-go. — Włochy wręczyły Porcie notę, w której popierają protest Grecji, z powodu ograniczenia wejścia statkom podczas nocy do zatoki Artha.

Petersburg 24 go. — Z Poti donoszą, że nad wybrzeżem morza Czarnego spokojność jest już przywróconą zupełnie. Mieszkańcy wracają do miast, zabrano się znowu do hodowli wina, a w Poti do robót w przystani.

Karajal 23-go. Stan zdrowia rannego jenerała Czawczawadze poprawił się do tego stopnia, że niebawem jenerał znowu swoje dowództwo obejmie.

Wiedeń 24 go. — Minister Hoffman oświadczył pytającym, że co do zjazdu salzburskiego nic nie może powiedzieć, ale to pewna, dodał, że wszelkie sprawy polityczne Europy opierają się na przymierzu trzech mocarstw północnych, że ani zjazd w Salzburgu, ani interpelacja nie oddziałają na politykę austro węgierską; tudzież, że wieść o pośrednictwie pokojowem są bezzasadną.

Helsingfors 24 go. — Do *Borge - Bladat* donoszą z Kadyksu, że eskadra turecka, która długo krążyła po wodach Gibraltaru, udała się znowu na wody tureckie, tak, iż dostęp na morze Śródziemne jest w tej chwili wolny.

Londyn 24-go. — Depesza gazety *Daily Telegraph* o walkach nad Jantrą: „Kilkakrotne 21 b. m., ataki tureckie na Cerkownę nie udały się skutkiem niedostatecznego poparcia. Rossjanie, liczebnie silniejsi, utrzymali się na stanowiskach. Straty tureckie znaczne. Ponowny atak niebawem nastąpi.“

Londyn, 24go września.— Biuro Reutera donosi z Konstantynopola z dnia 23.: Nie ma dalszych wiadomości od Mechmeda Alego. Przypuszczają, że walka będzie wznowioną, gdyż nie była decydującą.

— *Redakcja Warszawskiego Rocznika Adresowego.* — Dla uzupełnienia i udokładnienia swego Rocznika na r. 1878 wydać się mającego, uprasza PP. Kupców, Przemysłowców, Fabrykantów i Rękodzielników, tak w Warszawie jak i na prowincji, aby raczyli nadesłać jaknajrychlej dokładne swoje adresy firmowe, jak również proszeni są PP. Lekarze (z oznaczeniem specjalności i godzin przyjęcia), Dentyści, Weterynarze, Technicy wszelkiej gałęzi, Adwokaci, Notarjusze, Komornicy, których adresy pomieszczone będą w dziale informacyjnym Rocznika. — Ponieważ Rocznik Adresowy okazał się pożytecznym przewodnikiem, Redakcja przeto spodziewa się, że tak firmy handlowe i przemysłowe, jak i przedstawiciele innych gałęzi wymienionych wyżej, pospieszą z nadesłaniem swych adresów albo do *Rafalskiego*, Zapiecek 2, albo do *Frendlera*, Leszno 51,—najpóźniej do 20 października. —15944—1—3

— ***Nauczyciel Niemiec***, z praktyki tu znany, upoważniony od Władzy, udziela lekcje konwersacji tak ***dorosłym*** jak ***młodzieży*** płci obojej u siebie lub za domem, obiecując szybki postęp. Ulica Jerozolimska Nr 11, w oficynie na prawo, 2-ie piętro. —15956—1—3

Kurs giełdy warszawskiej.— Dnia 25-go września 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	146.02½ —; 145.95—80—72½	145.95	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.88½	9.89	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	118.20	118.50	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl	125.70	126.	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	100.	—.
4% L. z. nowe z r. 1869 duże	96.85	97.	96.70
„ „ „ „ małe	—.	—.	—.
Listy zast. m. War. serji I	—.	90.	89.70
„ „ „ „ II	—.	89.90	89.55
„ „ „ „ III	—.	89.50	89.20
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—	—.	—.
4% Listy likwidacyjne duże	84.75	84.90	84.60
„ „ małe	—	84.80	84.50
Bil. BankuCes. ser. I. II i III	—.	95.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	209.	—.
„ „ z r. 1866	—	206.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	113.75	113.

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—.	205.
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	81.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	82.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.	125.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	—.	—.
Akc. Banku Hand. w War.	—.	240.	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	240.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	207.	—.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastawnych 103⅓ nowych 129⅙ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 241⅔ m. Łodzi 200 Listów likwidacyjnych 126⅔ obligów skarbowych 193⅓ pożyczki prem. I-ej emisji 100 II-ej emisji $16\frac{7}{10}$.
Monety. Półimperjały rs. .— — .— sztuki dwudziestofrankowe rs. .— — — marki niemieckie rs. — ,kop. — pruskie bilety bankowe rs.—kop. — bankowe guldeny austrjackie rs. — kep. —.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 4.6 wpołudnie ciepła st. 8 8. Barometr 757 (Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 2 cali 1.½

TEATR WIELKI.
Dziś: **Lunatyczka**. Jutro: **Robert Djbeł**.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś **Drzemka pana Prospera.**
Jutro: **Nietoperze.**

Była Nauczycielka,
Warszawskiego Instytutu Muzycznego P. Antonina Ordyniec, powróciła do Warszawy i udziela lekcje muzyki fortepianowej tak u siebie jak i na mieście. Mieszka na rogu ulic: Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, Nr 97, mieszkania Nr 5. 1—3 — 15950 —

Od Nowego roku poszukiwanym jest
do rozwiniętego w całem Królestwie interesu, młody albo średniego wieku
CZŁOWIEK,
obeznany z czynnościami agencyjnemi, mogący podróżować po prowincji i znający język francuzki albo niemiecki. Wynagrodzenia 600 rubli pensji, tantiema i koszta podróży. Bliższa wiadomość w Biurze „dla szukających pracy.“ 1—3 — 15935 —

CZŁOWIEK
w sile wieku, obznajmiony ze służbą, życzy sobie umieścić się w charakterze **Woźnego,** przy jakiejkolwiek instytucji lub **Odźwiernego** przy jakim gmachu, albo inne jakie zajęcie. Adresy uprasza się przesłać na ulicę Solec pod Nr 27. —15341—1—3

Młody Człowiek
władając płynnie językiem niemieckim, znając branżę płótna, białych towarów i jedwabi dokładnie, również konfekcję damską, obecnie w miejscu, szuka od 1-go Października miejsca. Łaskawe oferty uprasza przesłać pod literą S. B. Łandeshut w Szlązku. Prussy.
—15936—1—1

MĘŻCZYZNA
obeznany z biurowością, posiadający chlubne dowody, piszący kaligraficznie i ozdobnie, poszukuje stosownej jakiejkolwiek czynności, może przyjąć obowiązek Rządcy domu (czem już był) za mieszkanie. Uprasza osoby interesowane, o nadesłanie adresów do sklepu p. Zielińskiego, przy ulicy Długiej, naprzeciw kościoła S-go Ducha Nr 4.—Tamże przyjmuje przepisywanie w językach: polskim i ruskim, oraz pisze znaki na papierze. —15939—1—3

Potrzebne są
PANNY
do krawieczczyzny, kompletnie uzdatnione, poręczne i do nauki. Włodzimierska Nr 4, mieszkania 11, w oficynie na dole.
—15930 1—3

Dla małżeństwa zamożnego, żądanem jest
Dziecię na własność
jak najmłodsze, bez żadnych kosztów dla osoby oddającej. Wiadomość, Aleja Jerozolimska Nr 28 u Akuszerki, od 3 do 7 wieczorem.
—15929—1—3

Potrzebne są
PANNY
uzdatnione w krawieczczyznie damskiej, oraz do maszyny systemu Singera i **do nauki.** Ulica Nowy-Świat Nr 57, gdzie fotografia Brandla, w oficynie lewej na dole, lokalu Nr 18. —15942—1—2

Potrzebne są
PANNY
kompletnie uzdatnione w krawieczczyźnie i panienki do nauki. Także Panna, któraby umiała bardzo ład nie znaczyć i haftować, Nr 15 Żórawia. 1—3 — 15901 —

Potrzebny jest
UCZEŃ
do nauki szewctwa, Wiadomość u Tuczyna ulica Bracka Nr 5. 1—3 — 15939 —

Ktoby sobie życzył wziąść
Dziecko do piersi,
na wychowanie, niech się zgłosi na ulicę Marszałkowską pod Nr 69 do P. Bulikoskiej. 1—1 — 15933 —

Maszyny do układania
FALBAN,
jest do sprzedania w **Pralni Berlińskiej,** Tłomackie Nr 6. Maszyna ta układa dziennie do 800 łokci na 7 fasonów, przyjmuje do układania wszelkie gatunki towarów po jednej kopiejce od łokcia. —15922—1—1

PRACOWNIA
Sukien, Okryć, Bielizny i Ubiorów dziecinnych
Natalji W.,
ulica Długa, gdzie Eldorado Nd 23 w bramie po lewej ręce, 2-gie piętro
Roboty wykonywane są z największą starannością, według żurnali paryzkich po przystępnych cenach. Tamże nabyć można gotowych fasonów.
1—6 — 15844 —

KROWIARNIA
do odstąpienia zaraz, na dogodnych warunkach. Wiadomość przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4, w sklepie norymbergskim p. Górnickiej. —15931—1—3

Do Zakładu
Form Papierowych Paryzkich
przy ulicy Niecałej Nr 6, nadeszły świeże
Modele Paryzkie,
stosowne na obecną porę jesienną i takowe to Szanownej Publiczności poleca.
1—3 — 15857 — **E K.**

MAMKA
ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki **M. Jurkiewicz, Grzybowska Nr 36.**
1—3 — 1563 —

Z d. 1 Października r. b. rozpoczynam w godzinach wieczornych
Kurs rachunkowości handlowej i buchhalterji
po rs. 5 na miesiąc, za godzinę codziennie,
Tadeusz Sierzputowski,
Kandydat Nauk Matematycznych, ulica Pańska pod Nr 25A, wprost ulicy Marjańskiej. Bliższa wiadomość tamże od godz. 5-tej do 7-mej po południu. 1—3 — 15912 —

Dwie Suknie wełniane,
zupełnie nowe, najświeższego fasonu, z powodu żałoby, złożono do sprzedania w Kantorze Loterji A. Godzińskiej. Nowy-Świat Nr 51, obok Kupca Rozmanitha.
—15928—1—2

☞ **Warszawska Agentura ogłoszeń** ulica Nowozielna Nr 40 (tam gdzie biuro dla szukających pracy).
Pismo tygodniowe illustrowane „Tygodnik Powszechny“ zaprowadza okładki do każdego numeru, wzorem podobnych wydawnictw zagranicznych. Na okładkach tych pomieszczone będą ogłoszenia, których cena wynosi; za cal kwadratowy kop. 6, za wiersz drobnego druku kop. 4.
Ogłoszenia przyjmuje pomieniona wyżej Agentura codziennie od godz. 9-tej rano, do 7 po południu.
1—3 — 15937 —

DWA
Magle Wiedeńskie,
nowe, są do sprzedania w dobrym punkcie, przy ulicy Marjańskiej, w domu Epstejna, Nr 11 2—2 — 15825 —

Kapelusze Damskie
FILCOWE
do przerobienia na nowe fasony podług ostatniej mody. Przyjmuje Fabryka Kapeluszy i Magazyn Strojów **J. & S. Gorczycki** Miodowa Nr 2.
1—6 — 15895 —

Obiady Prywatne,
Nowy-Świat, Nr 26, w oficynie na lewo.
1—3 — 15943 —

Jest do sprzedania
duże Futro
jonatowe, wojskowej formy, za bardzo przystępną cenę. Obejrzeć można w godzinach rannach do 11-tej. Ulica Piękna, domu Nr 2 lit. A, mieszkania 11, na parterze.
—15942—1—2

DWA POKOJE,
lub jeden umeblowane, zaraz do wynajęcia, w Alejach Jerozolimskich Nr 25, w 2-ej bramie, na prawo, 2-gie piętro. —15427—2—3

Potrzebny jest
Salon z przedpokojem,
w środku miasta. Ktoby takowy posiadał do odnajęcia, proszę złożyć adresa w Redakcji tego pisma pod literami L. K. —15915—1—3

W Tunelu Warszawskim
znana publiczności **KUCHNIA,** Nr 26 przy ulicy Marszałkowskiej, jest **do wydzierżawienia** od 1-go Października r. b.
1—3 — 15254 —

Kowalskie Węgle
Uważane dotychczas za najlepsze angielskie węgle do wszelkich robót kowalskich, niejednokrotnie przy dłuższym braku komunikacji wodą w porze zimowej narażały fabryki na stagnację. Węgle te obecnie zastąpione zostały węglem kowalskim zagranicznym bliżej kraju naszego produkującym się. O dobroci węgla kowalskiego, którego wyłączną sprzedaż tylko w składzie mojem (Jerozolimska Nr 35) świadczy, że węgli tego gatunku używają do robót kowalskich warsztaty D. Z. War. Wied. i Warsz. Bydg., Terespolskiej, Petersburskiej, Zakłady WW. Lilpop, Rau et Loewenstein, Scholtze, Rephan et Comp., Warszawska Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów i t. p.
W składzie mojem dostać można najmniej 6 pudów po kop. 20 za pud. Całemi wagonami ceny niższe.
F. Łapiński.
32—0 — 11034—

BARCHANY
białe i kolorowe, **Waty** od 6 na funt do kołder, 5 funtowych i **Sznurki** z waty do okien, przysposobiła fabryka waty i towarów łokciowych. Piwna Nr 112, nowy 11.
—15293—4—7 **R. Koecher.**

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania od 1 Października
Dystrybucja
wraz z galanterją, w bardzo dobrem miejscu. Wiadomość ulica Freta Nr 9, u Lewandowskiego. —15840—1—3

Zakład wynajmu
Powozów i Karet,
przy ulicy Marszałkowskiej Nr 58A i drugie wejście: Zielony Plac Nr 7, obok Hotelu Maringe'a. —15898—1—6

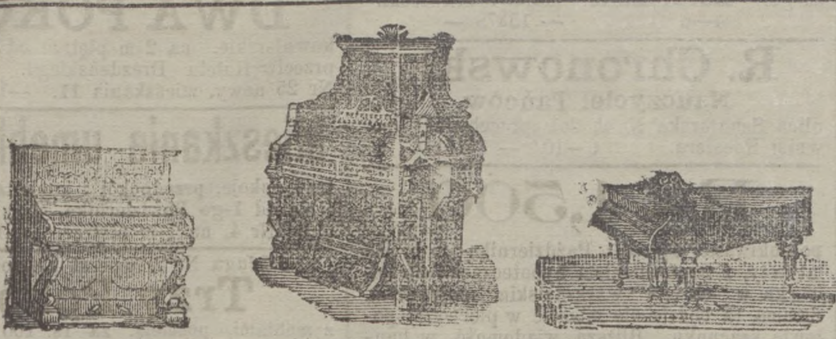
Pół sklepu
przy ulicy Ś to Krzyzkiej Nr 33, do wynajęcia każdego czasu, na warunkach przystępnych. —15920—1—2

W dniu 24 Września b. r., między godziną 10 i 11 rano, zgubiono
Pugilares czarny,
w którym znajdowało się: rs 3, rewers na rs. 150, kilka biletów wizytowych i inne drobiazgi. Łaskawego znalazcę uprasza się o zatrzymanie sobie rs. 3 i o zwrot rewersu z pugilaresem na ulicę Warecką Nr 11.
—15908—1—1

Nr 19. L. SZYLLERA Nr 19.
Skład Papieru i Litografia

od lat 12 istniejące przy ulicy Nowy Świat Nr 23 między Chmielną i Jerozolimską, przeniesione zostały obok pod Nr 19.

Zakład poleca: Materjały Szkolne i Rysunkowe, Książki i Gry dla Dzieci; Bilety wizytowe; Papier Listowy z cyfrą i monogramami, Papier na ryzy po cenach fabrycznych, Roboty litograficzne. **Ceny umiarkowane.** 2—6 —15891—



HERMAN & GROSSMANN
WIELKIE SKŁADY FORTEPIANÓW I ORGANÓW

w Warszawie Miodowa 10 w St. Petersburgu, Plac Michała 13

Wyłączna sprzedaż słynnych Fortepianów

Bechsteina w Berlinie. **Blüthnera** w Lipsku i Organów amerykańskich **Esteya** w Brattleboro w rozmaitych modelach.

Przeszło 200 sztuk już nadeszłych wyborowych Fortepianów i Pianin, osobiście przez Pana **Ludwika Grossmana** na miejscu wybranych.

Wynajęcie instrumentów na dogodnych amortyzacyjnych warunkach. 1—0 — 15820 —

Zwraca się uwagę na taniość.
Ceny drzewa w składzie
J. ROSENCWEIGA

na Pradze, naprzeciw cyrkułu.

Sążeń drzewa dobrej miary z odstawą:

Sosnowego starodrzewa . . . . rs. 11 kop. 20
Brzozowego . . . . „ 13
Olszowego . . . . „ 12

o gatunku drzewa i miarze, przekonać się można na miejscu w składzie.— Obstalunki przyjmują się w składzie na Pradze, oraz w mieszkaniu właściciela, przy ulicy Nowolipie Nr 3 i w Składzie Luster W-go Marcellego Rosencweiga, ulica Żabia Nr 4.—**J. ROSENCWEIG.** 4—6 — 15081 —

NOWE MIASTO NAD PILICĄ,
WODOLECZNICA,
ZAKŁAD PRZYRODO-LECZNICZY.

Cały rok otwarty, przyjmuje chorych na sezon jesienny i zimowy. Bardzo skuteczne działanie leczenia wodnego podczas zimy w chorobach nerwowych. Mieszkania i łazienki ogrzane, wanny przy łóżku w mieszkaniach chorych. W zakładzie dwóch stałych lekarzy, restauracja, bilard, fortepian, biblioteka i czytelnia dzienników, galerja kryta do przechadzek. Komunikacja przez Grójec karetami pocztowemi i powozami zakładowemi. Bliższe objaśnienia w **Aptece P. Kucharzewskiego,** w Warszawie, Senatorska Nr. 480.

Dr. Bieliński.

1—12 — 15860 —

ROLETY DRELICHOWE

w pasy, **Rolety drewniane,** bardzo praktyczne, nie przepuszczające promieni słońca, a tem samem przyczyniające się do chłodu mieszkań, w cenie od rs. 2 kop. 25 za sztukę;—oraz **Rolety z płótna Rewantuchowego** i inne, poleca:

SKŁAD FABRYCZNY OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą:

J. FRANASZEK,

dawniej A VETTER et Comp.

Nr 15. ulica Krakowskie-Przedmieście. Nr 15.

19—0 — 11664 —

Rekomendacja Nauczycielska Tekli Kuczborskiej, przy ulicy Nowy-Świat Nr 28, może udzielić wiadomość o

Nauczycielce

Niemce, poszukującej lekcji na godziny. —15906—1—3

Potrzebny jest

L E Ś N I C Z Y

któryby zarazem zajmował się odbiorką drzewa, sprzedanego na kubiki. Wiadomość w Hotelu Marenża Nr 16, gdzie należy zostawić adres i krótką wiadomość o kwalifikacji i wymaganiach. —15927—1—1

RS. 11,500 NIELETNICH,

do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki nieruchomości w Warszawie zaraz po Towarzystwie, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość w składzie rycin, róg Królewskiej i Krak.-Przedmieścia Nr 412 a. —15952—1—3

RS. 50

otrzyma gotówką, kto wynajdzie posadę człowiekowi w średnim wieku, posiadającemu języki: polski, rossyjski i niemiecki, mogącemu pełnić obowiązki: Kassjera, Buchhaltera, Administratora lub Rządcy większego majątku. Chlubne świadectwa i rekomendacje posiada. Adres A. B. C. Post-Restante—Kutno. —15821—2—3

NAJTANIEJ
Drzewo Opałowe
w Alejach Jerozolimskich Nr 65.

Z powodu zwinięcia Składu, sprzedaję drzewo w suchym i zdrowym stanie po **bardzo zniżonej cenie.**

Sążeń drzewa:

Sosnowego	z odstawą . . .	Rs. 11 k. —
Olszowego	„ . . .	Rs. 12 k. —
Brzozowego	„ . . .	Rs. 13 k. —
Dębowego	„ . . .	Rs. 13 k. —
Grabowego	„ . . .	Rs. 13 k. 50

Tamże jest do sprzedania **trzy wozy** ze skrzyniami do węgli, ostęplowane i zaprzęgi.

Tudzież przyjmują się obstalunki w mieszkaniu Pana **Aleksandra Tüchhändler** przy ulicy Elektoralnej Nr 20.

2 — 6 —15731—

LA VELOUTINE
(WELUTYNA)

jestto proszek ryżowy zaprawiony bismutem,
wywiera więc zbawienny wpływ na skórę,
przylega, do twarzy a nie jest widoczny,
skutkiem czego, nadaje płci świeżość naturalną.

Wynalazca *KAROL FAŸ.*

POMMADE SATIN
(POMADA ATŁASOWA.)

nadaje skórze rąk giętkość, gładkość i zabezpiecza ją od odmrożenia i od wszelkich uszkodzeń wynikających skutkiem mrozu.

9, ulica de la Paix. — W PARYŻU.



Jest do sprzedania

Fortepian

Concert-Fliegiel o 7 oktawach zagraniczny z całym metalowym blatem, 4 szprejcami, z silnym tonem, za rs. 230, drugi mahoniowy o 7 oktawach od C do A, z 2 szprejcami, krótki z silnym tonem, za rs. 140, trzeci przeszło poł siódmej, krótki, za rs. 125, oraz o 6 oktawach mahoniowy, w dobrym stanie za rs. 50. Marszałkowska Nr 71, wprost hotelu Maringa w fabryce fortepianów J. Ceruli. —15951—1—3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

FORTEPIAN

w dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 6—stróż wskaże. —15924—1—1

Do sprzedania

Garnitur Mebli

mahoniowych, roboty Fitckiego, fason medaljonowy, kanapa, 2 fotele, 12 krzeseł i stół. Widzieć można przy ulicy Długiej, w domu Nr 22—stróż wskaże. —15876—1—3

SUCHOTY
KOKLUSZ
ZANIEDBANE KATARY

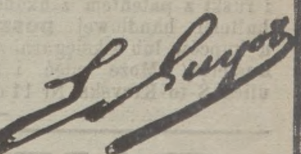
UZASADNIANE LECZENIE

za powocą

KAPSUŁEK SNWŁOWYCH

GUYOT

Aptekarza w Paryżu



W Paryżu doni L. FRÈRE, 19, rue Jacob

W Warszawie w Składach op. A. F. Galle, Ludwika Spiessa, i J. Mrozowskiego. —2373—

Do sprzedania po cenie zniżonej

Urządzenie Sklepowe,

składające się z 5 szaf jesionowych, oszklone, przydatnych na skład galanteryjny, kontuary, duża etażera metalowa do wystawy. Wiadomość w Kantorze Wekslu G. Neumarka przy ulicy Miodowej Nr 2. —14917—1—3

Do sprzedania za przystępną cenę

MŁYNEK

do mielenia cukru lub też można użyć do mielenia kaszy. Wiadomość w Cukierni L. Lourse & Comp. w Hotelu Europejskim. —15925—1—3



Fortepian

krótki, mahoniowy, o pół siodmej oktawy, za rs. 85. Ulica Leszno Nr 21, mieszkania 8. —15945—1—3

Do sprzedania

Garnitur Mebli

mahoniowych, fabryki Brühla, utrechtem kryty, złożony z kanapy, dwóch foteli, i 12-tu krzeseł, w dobrym zupełnie stanie. Wiadomość, w domu przy ulicy Senatorskiej Nr 16 róg Bielańskiej, 3 piętro, z bramy na lewo, mieszkania Nr 17. —15914—1—1

Tanio do sprzedania!

Garnitur Mebli,

Szeslong skórą kryty, Kozeta, Łóżka medaljonowe, Stolik do kart, Tuaeleta, Komoda, Chodniki i t. d. Chłodna Nr 40, lewa oficyna, drugie piętro, Nr 18 mieszk. —15957—1—3

Do sprzedania:

Palto syberynowe, baranami podbite, mało używane, z kołnierzem bobrowym, na mężczyznę szczupłego, średniego wzrostu, za rs. 25, oraz **Wanna** blaszana za rs. 6. Obożna Nr 2, mieszkania Nr 4.—15948—1—2



Jest do sprzedania

P o w ó z

używany, w dobrym stanie, wygodny i mocny, za rs. 225. Ulica Wielka Nr 9.—15954—1—

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, do odnajęcia od S-go Michała przy ulicy Sowiej Nr 7

Całe pierwsze piętro,

składające się z saloniku i 3 pokoików z kuchnią, komórką i spiżarnią, za 250 rs. rocznie. Wiadomość tamże. —15953 1—3

Do wynajęcia z umeblowaniem

Dwa Pokoje,

przedpokój i kuchnia.

Nowy-Świat Nr 18, u Rządcy. —15955—1—3

P O K Ó J

z osobnem wejściem, może być z meblami, usługą i opałem, do odstąpienia zaraz. Wiadomość przy ulicy Orlej Nr 4, mieszkania 6, drugie piętro. —15946—1—3

Jest do odstąpienia zaraz

Sklep Wiktuałów,

przy ulicy Ogrodowej, pod Nrem 28, po schodkach. —15949—1—1

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Сентября 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.